

F. J. HOLZWARTH

HISTORIA POWSZECHNA  
**ZBURZENIE JEROZOLIMY**



KRAKÓW 2019

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



## HISTORIA POWSZECHNA

# Zburzenie Jerozolimy

F. J. HOLZWARTH

---

Treść: Hillel i Szammaj; Herod Agryppa I; Herod Agryppa II; wybuch powstania żydowskiego r. 66; oblężenie Jotapaty r. 67; Galba, Otho, Vitellius; Jerozolima w r. 70; oblężenie Jerozolimy przez Tytusa; zburzenie świątyni; klęska Żydów; rozproszenie ludu żydowskiego.

---

Judea znowu była prowincją rzymską (1). Przy wzburzeniu, jakie w niej wywoływało oczekiwanie mesjasza, przy surowości, z jaką Rzymianie panowanie swoje wywierali, przy dumie obu ludów starcie między nimi było nieuniknione. Rzymianie w straszliwy sposób posługiwali się prawem siły wobec najmniejszych oznak rokoszu. Quintilius Varus, na przykład, z okazji powstania kazał 2000 Żydów powiesić na krzyżach. Brzemień podatków i pobór młodzieży do wojska każdemu mieszkańcowi ciężko dawały się we znaki.

Szkoły Hillela i Szammaja podtrzymywały gorliwość w przestrzeganiu Zakonu. Pierwsza wyobrażała całą łagodność, na jaką mógł się zdobyć charakter żydowski, druga – całą szorstkość i wyłączność judaizmu. Szammaj żądał jak najściślejszego przestrzegania przepisów Prawa; z jego szkoły wychodzili gorliwi obrońcy Zakonu czyli zeloci, którzy głosili, że Bóg tylko powinien panować nad Judeą i że należy raczej na wszelkie narazić się męczarnie niż dłużej znosić rządy rzymskie. Żadna partia żydowska nie wykazała takiej pogardy śmierci jak zeloci. Nie mniej od Rzymian nienawidzili oni tych spomiędzy współpracowników, którzy służyli za narzędzie obcym zaborcom a mianowicie celników; poczytywano ich za zdrajców i nawet w sądach na świadków nie przyjmowano. Piłat kazał mordować malkontentów; Vitellius, namiestnik Syrii, człowiek prawy i łagodny, z urzędu usunął Piłata, który później został skazany na wygnanie do Galii, gdzie miał życie samobójstwem zakończyć.

Za Kaliguli Judea znowu zjednoczyła się pod królem Herodem Agryppą I. Król ten szczególne losy przechodził. Wnuk Mariamny, syn Arystobula, straconego z rozkazu ojca swego Heroda (Wielkiego), nazwany Agryppą na cześć zięcia cesarskiego, wychował się on w Rzymie pod opieką Antonii (*minor*) i był towarzyszem synowców Tyberiusza. Polubił go Kaligula a szczególnie Klaudiusz. Szwagier jego, Herod Antypas, tetrarcha, małżonek Herodiady, oddał mu w zarząd miasto Tyberiade. Agryppa wkrótce uprzykrzył sobie swoje położenie i pożyczwszy pieniędzy, pojechał do Rzymu. Znowu Antonia była jego protektorką i znowu przebywał on w otoczeniu cesarskim. Kiedy pewnego razu dał się Herod Agryppa z tym słyszeć, że czas by już było odebrać berło staremu Tyberiuszowi, osadzony został za nieopatrzne słowo w więzieniu. Kaligula, objąwszy rządy, oddał Agryppie tetrarchię zmarłego Heroda Filipa i podarował łańcuch złoty takiej samej wagi i kształtów jak łańcuch żelazny, którym skuto księcia żydowskiego w więzieniu. Za namową Herodiady Herod Antypas udał się wtedy do Rzymu spodziewając się otrzymać tytuł królewski i pomnożenie posiadłości, lecz tu zamiast korony otrzymał dekret skazujący go na wygnanie do Galii a potem do Hiszpanii, gdzie oboje, Herod Antypas i Herodiada w zapomnieniu życie zakończyli. Agryppa oskarżył go był o knowania z Partami, za co w nagrodę przyznano Agryppie tetrarchię Antypasa. Rządcą Syrii był wtedy Petronius; z Rzymu polecono mu postawić wizerunek cesarski w Świątyni Jerozolimskiej. Zrozpaczeni tym Żydzi tłumnie udali się do namiestnika rzymskiego i na klęczkach go błagali, aby nie wykonywał owego rozkazu, który niezawodnie potoki krwi kosztować będzie.

Sam Agryppa pośpieszył w tym celu do Rzymu. W Aleksandrii wszakże doszło do starcia. Większą część miasta Żydzi tu zajmowali i głęboko byli nienawidzeni przez Greków. Z okrzykiem: witaj boże Kaligulo! ludność grecka rzuciła się na żydowskie domy modlitwy i ustawiła w nich posągi cesarskie. Stąd wszczęła się zapalczywa walka; przeszło 10000 Żydów wtedy zginęło. Na czele poselstwa żydowskiego, wyprawionego z Aleksandrii do Kaliguli, stał filozof Filo.

Po zamordowaniu Kaliguli Agryppa tak zręcznie pośredniczył między pretorianami i Senatem, że jego przyjaciel Klaudiusz został obwołany cesarzem. Ten nadał księciu żydowskiemu zaszczyty konsularne, mianował go królem i przyznał mu całe terytorium, jakie poprzednio do Archelausa należało.

Ziemie, nad którymi Dawid niegdyś panował, zjednoczyły się znowu pod berłem Agryppy, który niczego nie szczędził, aby przychylność poddanych sobie pozyskać. Rozszerzył on mury Jerozolimy, darował mieszkańcom stolicy podatek od domów, złożył w Świątyni łańcuch złoty, podarowany mu przez Kajusza, i spełniał wszystkie praktyki religii żydowskiej. Lecz uganiając się za życzliwością Żydów, zaczął Agryppa prześladować Chrześcijan; na jego rozkaz zamordowano Jakuba (43), brata Jana, a Piotra zamknięto w więzieniu. Agryppa umarł 44 r.

Syn jego Herod Agryppa II, nazywany Młodszym, nie nastąpił po nim, pomimo przyjaźni cesarza Klaudiusza. Już samo obwarowanie Jerozolimy budziło w Rzymianach podejrzenia i przy tym ciągle się lękano połączenia się Żydów z Partami; względy polityczne przemogły więc nad uczuciem przyjaźni. Judeę znowu rządili prokuratorowie. Herod Agryppa II otrzymał niewielkie terytorium na północy (królestwo Chalcydy w Syrii, na wschód od rzeki Orontesu), dozór nad skarbami Świątyni i prawo wybierania arcykapłanów. Żydzi i Rzymianie znowu bezpośrednio stykali się ze sobą, dawna nienawiść na nowo wybuchła. Arcykapłani nie mieli dość powagi, aby powstrzymać lud, wprowadzany na bezdroża przez zelotów i fałszywych proroków. Rokosz wybuchał po rokosz. Za prokuratorstwa Ventidiusa Cumanusa (47 – 52) 20000 Żydów zginęło w powstaniu. Wzburzony lud ślepo szedł za fanatykami i krwi swojej nie szczędził. Prokurator Feliks (52–59), brat wyzwoleńca Pallasa, podskarbiego cesarskiego, człowiek nienasyconej chciwości, wywołał w Żydach nieubłaganą nienawiść ku rządóm rzymskim. Jego następcą był Porcius Festus (60 – 63), ten sam, który wyprawił do Rzymu apostoła Pawła. Za Albina (64) widoczne już było, że wkrótce

wybuchnie w Judei straszna wojna ludowa. W biały dzień, wśród miasta, nawet w przysionku Świątyni sąd potajemny wykonywał swoje wyroki śmierci; wtedy zakłuty został arcykapłan Jonatan. Wojna z Partami, która wówczas niepomyślny obrót dla Rzymu przybierała, przyspieszyła ogólne powstanie.

Z Rzymu przybył wtedy Gessius Florus (65); prokurator ten przewyższał wszystkich swoich poprzedników surowością, niesprawiedliwością i żądzą pieniędzy. Być może, iż umyślnie okrutnika tego na rządcę Judei wyznaczono, aby wywołać tam rokosz i do szczętu wytępić znienawidzony szczepek żydowski.

Powodem do powstania była obelga, wyrządzona Żydom w Cezarei przez Greków tamtejszych. Gessius Florus przyznał słuszność Grekom i Żydzi cezarejscy pozbawieni zostali udziału w zarządzie miejskim i praw obywatelstwa. Potem Florus udał się do Jerozolimy, aby ściągnąć z tego miasta 17 talentów. W ciasnych ulicach stolicy żydowskiej wywiązała się walka, w której około 4000 mieszkańców życie utraciło. Prokurator sprowadził z Cezarei nowe wojsko, lecz zeloci także się zbroili i zajęli warownię Masadę (na zachodnim brzegu *Lacus Asphaltites*, na południe od Engaddi). Gessius Florus doniósł o wybuchu rokoszu namiestnikowi Syrii Cestiusowi Gallusowi. Na próżno król Agryppa upominał Żydów, stawiając im przed oczy przewagę Rzymian; Żydzi obrzucili go kamieniami i odparli jego wojsko. Zaprzestano składać zwykłych ofiar za pomyślność cesarza, co już było otwartym wypowiedzeniem wojny Rzymianom. Tłumy się poruszyły; spalono archiwum, garnizon rzymski w Jerozolimie zmuszono do poddania się a potem wiarołomnie wycięto. Tymczasem pod koniec 66 r. nadszedł Cestius Gallus z 30000 wojska; Żydzi śmiało wystąpili przeciwko Gallusowi, zabili mu 400 legionistów i ciężką zadaliby klęskę namiestnikowi syryjskiemu, gdyby go jazda nie ocaliła. Cestius Gallus szedł do Jerozolimy w przekonaniu, że stronnictwo rzymskie zapewni mu posiadanie miasta, lecz przez pięć dni daremnie uderzał na główne pozycje żydowskie. Wojsko rzymskie straciło 6000 ludzi, kilku najlepszych dowódców, jednego orła i maszyny oblężnicze.

Zapał Żydów doszedł do najwyższego stopnia; walkę postanowiono dalej niezłomnie prowadzić; cesarz zaś powierzył Flawiuszowi Wespazjanowi, najzdolniejszemu wodzowi swojemu, sprawę uspokojenia Judei. Ze zdumiewającą odwagą i pogardą śmierci przeprowadzili Żydzi ten bój ostatni za niezależność swojej ojczyzny.

W Jerozolimie panowało zamieszanie. Ze stronników Rzymu jedni uciekli, inni pozornie łączyli się z zelotami, aby przy zdarzonej sposobności zawrzeć pokój pod korzystnymi warunkami. Zeloci zaś dopominali się wojny na śmierć i życie, zupełnego zerwania z ciemieżcami i połączenia się z Partami. Obrano sanhedryn, mający kierować powstaniem i obroną, uchwalono powszechne uzbrojenie ludu, wyznaczono dowódców, którzy mieli powołać do oręża prowincje, naprawiono mury, budowano maszyny wojenne. Nawet do kobiet przeszedł zapal wojenny. Tylko Chrześcijanie, pomni przepowiedni swego Mistrza Boskiego, ustąpili za Jordan do Pelli.

Pośród walk, jakie dotychczas lud żydowski staczał z Rzymianami, wyrobili się dzielni dowódcy, którzy teraz kierunek wojny objęli, w ich liczbie odznaczyli się: Jan Esseńczyk, który zaraz rozpoczął działania zaczepne lecz na polu bitwy śmierć znalazł, Symon, syn Giory (Bar Giora), Jan z Giskali i Eleazar.

Pierwszy napad Rzymian skierowany był przeciwko Galilei. Tam sanhedryn jerozolimski wysłał jako namiestnika Józefa (Tytusa Flawiusza), późniejszego dziejopisa ostatniej wojny żydowskiej. Józef (ur. 37 po Chr.) pochodził z dostojnego rodu kapłańskiego a po matce był potomkiem Hasmonejczyków; otrzymał on staranne wykształcenie, od 16 do 19 roku odosobnił się od świata, żył jako esseńczyk a potem zupełnie przystał do faryzeuszów. Podróż do Italii uczyniła go stronnikiem Rzymu, Poppaea była jego protektorką. Powróciwszy do ojczyzny, Józef starał się uspokoić współbraci, lecz z obawy prześladowań za swoje sympatie rzymskie musiał się ukrywać, następnie znowu połączył się z faryzeuszami i przemyślał o tym, jakby Galileę zatrzymać dla Rzymian, Jan z Giskali wszakże poznał się na jego dwuznacznym postępowaniu; Józef został usunięty z urzędu i powołany dla usprawiedliwienia się do Jerozolimy. Lecz przyszły dziejopis wojny żydowskiej powstał przeciwko wysłańcom jerozolimskim i siłą utrzymał się przy władzy.

Wespazjan wyciągnął dla siebie naukę z klęski Cestiusa; najpierw więc postanowił on zająć prowincje i tym sposobem odosobnić Jerozolimę, potem dopiero miał być zadany cios stanowczy stolicy, zgnębionej głodem, chorobami i niezgodą wewnętrzną.

Z Ptolemaidą wyruszył Wespazjan (w kwietniu 67) na czele 60000 ludzi przeciwko Galilei. Po drodze wojsko rzymskie niszczyło wszystko mieczem i ogniem; na górze Garizim wycięto Samarytan; potem Wespazjan obległ

warowne miasto Jotapatę (między Ptolemaidą i Tyberiadą), gdzie się zamknął Flawiusz Józef. Idąc za wskazówkami pewnego zdrajcy, Rzymianie dostali się w nocy do Jotapaty; wywiązała się straszliwa walka w murach samego miasta; 40000 Żydów miało zginąć przy obronie tej warowni, tylko 1200 dostało się do niewoli. Podczas zamieszania udało się Józefowi z 40 towarzyszami skryć do pewnej jaskini; dostrzegł ich wszakże nieprzyjaciel, obległ i wezwał do poddania się. Józef gotów był przejść do Rzymian, lecz towarzysze oświadczyli mu, że albo z nimi razem musi umrzeć albo z ich ręki zginie. Już się skrzyżowały miecze na jego piersi lecz faryzeusz ocalił się podstępem, zaproponował on bowiem, aby los rozstrzygnął, w jakim porządku miał każdy z nich umierać, ostatni miał sam sobie śmierć zadać. Józef wyszedł cało z kryjówki z jednym towarzyszem, udał się do Wespazjana i przepowiedział mu, że zostanie cesarzem. Zwycięzca życzliwie przyjął pochlebstwo i podarował Józefowi obszerną majątność w Judei. Tytus zabrał go potem ze sobą do Rzymu, gdzie Flawiusz Józef napisał ważne dla historii owych czasów dzieło swoje *O Wojnie Żydowskiej i Starożytności żydowskie*. Pod koniec lata 67 r. Rzymianie zdobyli całą Galileę.

W Jerozolimie tymczasem zeloci, wzmocnieni napływem zbiegów z Galilei, nowy rząd zaprowadzili. Znakomitszych mężów poprowadzono na śmierć pod pozorem, że są współnikami Flawiusza Józefa. Jerozolima wyglądała jak miasto szturmem przez nieprzyjaciela zdobyte; terrorizm w niej panował. Powstanie przybrało charakter demokratyczny; arcykapłani mieli być odtąd losem wybierani spośród wszystkich rodzin kapłańskich.

Pod dowództwem Anana powstała partia umiarkowanych i doszło do starcia. Obleżono zelotów w Świątyni, lecz ci odwołali się do swoich sojuszników w Idumei, i Idumejczycy, w liczbie 20000, w nocy podczas strasznej burzy weszli do Jerozolimy, uwolnili zelotów z Świątyni i zajęli ważniejsze punkty w mieście. Nastaly straszne dni w stolicy żydowskiej. W imię pomsty Boga i ludu kilka tysięcy ludzi wymordowano. Jednocześnie Symon, syn Giory, staczał drobne utarczki w Idumei, i zebrawszy 40000 ludu zbrojnego, wszystko pustoszył a żywność w kilku tylko warowniach nagromadził.

I w 68 r. Wespazjan nie chciał jeszcze uderzyć na Jerozolimę. Rzymianie urządzili obóz warowny pod Emausem i bez oporu zajęli Jerycho.

Tymczasem otrzymano wiadomość o powstaniu Vindexa w Galii, o rokoszu Galby i śmierci Nerona. Galba został obwołany cesarzem lecz krótko trwały jego rządy, pretorianie, zamordowawszy Galbę (w styczniu 69), wynieśli Salwiusza Othona na tron cesarów. Otho zaś był pobity pod Bedriacum (między Mantuą i Cremoną) przez legiony germańskie, które obwołały cesarzem Vitelliusa. Znużony wojną domową Otho przeszył się mieczem 16 kwietnia 69 r. Vitellius, który poprzednio był dzielnym człowiekiem, jako cesarz wsławił się tylko swoim obżarstwem; miał on bowiem podczas krótkich rządów swoich zmarnować 900000000 sestercjów i po trzy lub cztery razy dziennie zasiadał do stołu.

Legiony, stojące na Wschodzie, sądziły, że i one mają także prawo rozporządzania tronem cesarskim. Wespazjan nie dowierzał wprawdzie swemu szczęściu, lecz na jego korzyść działali namiestnik Syrii, Mucianus, Agryppa i siostra ostatniego piękna Berenika. Wojsko w Aleksandrii uznało Tytusa Flawiusza Wespazjana za cesarza. Vitelljanie ponieśli klęskę pod Cremoną a wkrótce potem w Rzymie spłonęła świątynia Jowisza Kapitolijskiego. Vitellius zginął 20 grudnia 69. Wespazjan powierzył dokończenie wojny żydowskiej synowi swemu Tytusowi a sam udał się do Rzymu.

Tytus w 70 r. wyruszył przeciwko Jerozolimie. Żydzi oprócz stolicy zajmowali tylko miasta Machaerus, Herodium na wschód od Morza Martwego i Masadę na zachodnim jego brzegu. W samej Jerozolimie gwałtowna walka wybuchła. Przeciwko Janowi z Giskali, który się trzymał na górze Świątyni (Moriah), mieszkańcy powołali Symona, syna Giory, który zajął górę Syjonu. Na czele właściwego stronnictwa zelotów stał także Eleazar, lecz ten po krwawych walkach musiał się poddać rozkazom Jana z Giskali. W razie oblężenia Jerozolima nie potrzebowała obawiać się braku wody, przy tym nagromadzono w niej wielkie zapasy żywności; ludność całego prawie kraju schroniła się w jej mury. Tytus przyprowadził 80000 wojska; czy Żydzi mieli więcej jak 80000 właściwych wojowników, trudno tego dowieść. To tylko pewne, że bronili się oni ze zdumiewającym męstwem. Rekognoskując miasto, Tytus o mało się nie dostał do niewoli; ocalenie zawdzięczał on wtedy szybkości swego konia i poświęceniu swojej świty; jak tygrysy z klatki wypuszczone, rzucali się Żydzi na żołnierzy rzymskich. Oblężeni ciągle robili wycieczki i wystawili 340 machin do rzucania kamieni i pocisków na nieprzyjaciela. Pewnego razu Żydzi zburzyli rzymskie maszyny oblężnicze, rozproszyli jeden



legion i tylko jazda ocaliła Rzymian od większej jeszcze klęski. Po straszliwej walce zdobył Tytus najpierw przedmieście Bezethę (2), potem zaczęło się oblężenie warowni Antonia. Kilkakrotnie Tytus wzywał Żydów do poddania się, przyrzekał, że łagodnie z nimi sobie postąpi, lecz zawsze jednakową od nich odbierał odpowiedź, że wolą zginąć niż znosić jarzmo rzymskie. W końcu Tytus postanowił opasać całe miasto murem oblężniczym i głodem zmusić je do poddania się. Mur ten, długi na 39 stadiów, wzniesiono w przeciągu trzech dni z kamieni zburzonego przedmieścia. Między oblężonymi srożył się głód, choroby i działy się straszne sceny rozpacz. 115000 trupów wyprowadzono za bramy w przeciągu półtrzecia miesiąca. W końcu wyrzucano umarłych już tylko za wały lub składano w domach i takowe zamykano. Pomimo to w Świątyni codziennie zwykłe ofiary składano i kapłan trąbą z wieży wygłaszał początek i koniec sabbatu. Z murów Jerozolimy widać było krzyże w obozie rzymskim, na których Tytus kazał rozpinać jeńców żydowskich. Codziennie po 500 Żydów w ten sposób wymordowywali Rzymianie; zabrakło nawet miejsca na stawianie krzyżów. Wielu między oblężonymi wpadło w obłąkanie. Kiedy pewnego razu straż ze znużenia zasnęły, Rzymianie zajęli warownię Antonia, tylko rozpaczliwym wysileniem zdołali Żydzi obronić górę Świątyni. Razem z Antonią dolne miasto dostało się w moc zwycięzców; Żydzi posiadali już tylko Syjon czyli górne miasto i Świątynię.

Zbliżało się ostateczne rozwiązanie. Nawet Tacyt (*Hist.* V, 13) wspomina o rzeczach nadzwyczajnych, jakie się wówczas działy. "Nagle, powiada on, otworzyły się drzwi Świątyni i usłyszano głos, potężniejszy od głosu ludzkiego: «bogowie wychodzą»; jednocześnie dostrzeżono wielkie poruszenie wychodzących (*audita major humana vox, excedere deos; simul ingens motus excedentium*), niektórzy stąd groźne wyprowadzali przepowiednie; inni, których było daleko więcej, utrzymywali, że w starodawnych księgach kapłańskich jest zapisane, iż wówczas właśnie Wschód zakwitnie i że do Judei przejdzie panowanie nad światem". Po długich, ciężkich walkach żołnierze rzymscy zdobyli pierwszy mur Świątyni. Powiadano, że Tytus chciał ją ocalić. Lecz tylko przez zburzenie Świątyni można było złamać serce ludu żydowskiego, i na radzie wojennej postanowiono wszystko ogniem zniszczyć. Wyraźnie o tym mówi ustęp z Tacyta, odnaleziony w pismach retora galijskiego Sulpicjusza Sewera (około 420 r.): "Tytus zwołał radę wojenną dla obmyślenia, czy należy burzyć Świątynię. Jedni sądzili, że nie godzi się burzyć wielkiej tej i najświetniejszej Świątyni i że jej zachowanie będzie świadectwem wspaniałomyślności rzymskiej, inni zaś a z nimi Tytus utrzymywali, że trzeba

zburzyć Świątynię, aby zupełnie zaginęła religia Żydów i Chrześcijan. Gdyż obie te religie, jakkolwiek sobie przeciwne, z jednego źródła wypływają, Chrześcijanie bowiem pochodzą od Żydów, a po wyrwaniu korzeni runąć także pień musi". Jeden z żołnierzy rzymskich, stanąwszy na barkach towarzysza, przez tak zwaną Złotą bramę rzucił gorejącą pochodnię do budynku, przytykającego do Świątyni. Wyschnięte drzewo cedrowe wybuchło płomieniem, który wkrótce ogarnął także Świątynię; z trzaskiem ognia i z okrzykami szturmującego wojska łączył się jęk umierających i żalosne głosy kapłanów, którzy śpiewali pieśni za umarłych i szeptali przekleństwa przeciwko Tytusowi; wielu pozwalało się już zabijać bez oporu, 6000 zadusiło się w ogniu, Symon i Jan z Giskali przedarli się na Syjon; Tytus chciał zobaczyć wnętrze Świątyni, lecz gęsty dym zmusił go do cofnięcia się.

Po raz drugi więc (zob. t. I, s. 329) runęła Świątynia i runęła na zawsze 10 sierpnia 70 r. "Gdybyś i ty (Jerozolimo), powiedział Zbawiciel, poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu! A teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, iżżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego" (Łk. XIX, 41-44).

Lecz nie opuściło jeszcze obrońców Jerozolimy ich męstwo rozpaczliwe. Tytus kazał im powiedzieć, że jak miłościwy ojciec postąpi z pozostałymi, ponieważ niepoprawni już karę zasłużoną ponieśli. "Łaski, odpowiedzieli Żydzi, nie możemy od ciebie przyjąć, gdyż zaprzysięgliśmy, że tego nie uczynimy; pozwól nam wszakże pójść na pustynię z żonami i dziećmi a wtedy miasto ci wydamy". Uniesiony gniewem Tytus zawołał wówczas: "Niech więc nikt z was już nie liczy na przebaczenie; brońcie się, jak możecie, ja bowiem postępować odtąd będę wedle obyczaju wojennego". I znowu żołnierze wznosili szanice, podczas kiedy pożar srożył się w mieście; w końcu maszyny wojenne zrobiły wyłom w murach Syjonu. Symon i Jan z Giskali nie potrafili się przebić przez nieprzyjaciela. Wtedy rozproszyli się obrońcy, niektórzy ukryli się w kanałach i wodociągach. Dalszego oporu już zaniechano; Rzymianie zatknęli swoje sztandary na wieżach i zaśpiewali pieśń zwycięstwa. Spotkanych na ulicy Żydów zabijali żołnierze rzymscy, domy wraz z ich mieszkańcami podpalali. Rzeź trwała do wieczora lecz ogień srożył się przez noc całą. "8 miesiąca Gordiaeos, powiada Flawiusz Józef, weszło słońce nad dymiącymi się ruinami Jerozolimy, miasta, które by zazdrość budzić mogło,

gdyby tyle dni szczęśliwych od swego założenia liczyło, ile nędzy i cierpień zniosło podczas ostatniego oblężenia". W zadumę pogrążony Tytus na widok olbrzymich obwarowań, miał powiedzieć: "Dokazały tego nie legiony moje ani maszyny wojenne!".

Z pozostałą ludnością zwycięzca okrutnie sobie postąpił; żołnierze mordowali chorych i słabowitych; przywódców rokoszu wytracono, najpiękniejszych młodzieńców wybrano do pochodu tryumfalnego, innych wyprawiono do łomni kamiennych do Egiptu albo podarowano różnym prowincjom, gdzie w bojach gladiatorских wyginąć mieli. Następnymi dniami wymarło jeszcze z głodu 11000 Żydów, gdyż jedni z nich żadnego pożywienia nie posiadali, inni zaś pożywienia przyjmować nie chcieli. Znalaziono tu taką masę złota, że cena tego metalu w Syrii o połowę się zmniejszyła. Wszystkie majątki w kraju rozprzedano i Żydzi musieli odtąd Jowiszowi Kapitolijskiemu opłacać podatek, jaki przedtem do Świątyni swojej składali. Jan i Symon ukryli się w kanałach miejskich lecz głód zmusił ich wyjść stamtąd. Obaj, z powrozem na szyi, postępowali potem przed wozem tryumfalnym zwycięzcy. Symon został stracony a Jan z Giskali skazany na dożywotnie więzienie. Dotąd jeszcze stoi w Rzymie łuk tryumfalny Tytusa z wyobrażeniem świecznika siedmioramiennego, ozdób kapłańskich i stołu złotego. W dwóch następnych latach Żydzi utracili ostatnie warownie swoje, Masadę, Machaerus i Herodium. Masadę po niesłychanych wysileniach Rzymianie dopiero głodem zdobyli. Za poradą Eleazara mężowie najpierw pozabijali tu żony swoje i dzieci a potem sami sobie życie odebrali. Jeżeli Palestyna liczyła około trzech milionów ludności, to nic w tym nieprawdopodobnego, że podczas ostatniej wojny 1300000 ludzi wyginęło. Jeńców nabrano tyle, że za bezcen ich sprzedawano.

Tak zakończył się narodowy byt Żydów; odtąd żyć oni będą w rozproszeniu po całej kuli ziemskiej. Osiemnaście wieków upłynęło od zburzenia Jerozolimy, a pomimo to lud żydowski nie utracił swoich właściwości narodowych i nie przestał spodziewać się przyjścia swojego mesjasza. Pieśni, jakie na Synaj i Moriah się rozlegały, śpiewa on jeszcze teraz. Jak podaniowy "Żyd wieczny tułacz" Żydzi nie mogą ani odzyskać niezależności narodowej ani umrzeć przez zupełne zjednoczenie się z innymi ludami. "Pomimo straszliwych kolei, spowodowanych zawsze własnymi przewinieniami i zapowiadanych zawsze przez proroków, Izrael, *lud Boży*, używał długich periodów pokoju. Od powrotu z niewoli babilońskiej aż do panowania rzymskiego, Judea raczej

zostająca pod protektoratem niż panowaniem obcym, rządząca się swymi prawami, zupełnie odrzuciwszy bałwochwalstwo i zabezpieczona od fałszywych proroków, miała cztery wieki pokoju. W ciągu tych czterech wieków Grecja od wojen perskich i klęski Kserksesa przeszła do zwycięstwa konsula Mummiusza, które jej śmierć zadało; Kartagina widziała dzień swój ostatni; dzieje Rzymu pełne są krwi, płynącej od Tarkwiniusza do Mariusza. Pokój Izraela, w jakim, podług pięknego wyrażenia Pisma Świętego, każdy żył spokojnie pod swoją winnicą i swoim drzewem figowym, był znacznie przerwany tylko przez krótką wojnę Machabeuszów, ostatnich bohaterów i prawie ostatnich kapłanów tego ludu, którego przedziwne losy nie dobiegły jeszcze wtedy swojego kresu. Lud to dziwny i rzeczywiście nieśmiertelny; założył go Bóg, nauczył Bóg, pilnował Bóg, od Boga otrzymał on jakby wprost wszystkie swoje prawa i wszystkich swoich wielkich ludzi, a oddaliwszy się od Boga, zginął, choć nie umarł i nie zniknął z oblicza ziemi! Winny zbrodni niesłuchanej, tak jak niesłuchane były jego przywileje, uderzony niesłuchaną karą, prowadząc nędzne swe życie pod ramieniem krzyża, do którego przybił Boga żywego, Żyd błąka się w świetle jak inni błąkają się w ciemnościach, oślepiiony tą właśnie pochodnią, która mu miała w drodze przyświecać. Ale nieomyłne obietnice, uparcie przezeń odrzucane, ścigają go, dościgną, i umrzeć on musi, aby się odrodzić spotęgowany całą ludzkością".

---

*Historia powszechna* przez F. J. Holzwartha. Przekład polski, licznymi uzupełnieniami rozszerzony. Tom III. *Wiek Średni*. Część pierwsza: *Imperium Rzymskie. Kościół i Germanowie. Islam. Czasy Karola Wielkiego i jego następców. Słowianie*. Nakładem *Przeglądu Katolickiego*. Warszawa 1880, ss., ss. 123-133. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracja od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(1) Patrz wyżej str. 88 ["Po śmierci Heroda państwo żydowskie w ten sposób zostało podzielone między jego synów, że Archelaus z tytułem etnarcha otrzymał Judeę, Samarię i Idumeę, Herod Antypas Galileę i Pereę, a Filip Bataneę, Trachonitis, Auranitis. Archelaus panował w duchu swego ojca i za okrucieństwa swoje zesłany był 13 r. po Chr. na wygnanie do miasta Vienne w Galii, gdzie życie zakończył; kraj jego został przyłączony do Syrii, zarządzili zaś nim prokuratorzy, rezydujący w Cezarei a zależni od propretora Syrii. Takich prokuratorów było czterech do Piłata. Herod Antypas, który ściąg kazał św. Jana [Chrzcziciela] i tak nikczemnie sobie postąpił w sprawie umęczenia Zbawiciela, w 39 roku wygnany został przez Kaligulę do Galii. Filip spokojnie panował do 33 roku, w którym umarł, nie zostawiając potomstwa. Tyberiusz jego posiadłości przyłączył do Syrii"].

(2) Jerozolima składała się wówczas z kilku dzielnic, opasanych murami. Na południu leżało stare czyli górne miasto. Dolne miasto z wyżyną Akra czyli Baris, gdzie Herod założył nową warownię Antonia i gdzie się znajdowało *praetorium* rzymskie, było także otoczone osobnymi murami; od południa, blisko zamku Heroda, wznosiły się trzy wysokie, obronne wieże: Hippikos, Mariamne i Phasaelis. Od zamku królewskiego, który stanowił osobną warownię, szła piękna, nakryta kolumnada (*Xystos*), między górnym i dolnym miastem. Mocny mur opasywał dzielnicę, zwaną nowym miastem, obejmującą górę Bezetha i przytykające do niej płaskowzgórze od strony południowo-zachodniej. W północno-zachodnim kącie muru stała ośmiokątna, 70 stóp wysoka baszta Psephinos. Wewnątrz tych trzech murów, opatrzonych w mnóstwo wież mniejszych, leżała Świątynia z przytykającymi do niej budowlami, przysionkami i portykami. Była to także jakby oddzielna forteca; idąc do niej z dołu, wchodziło się najpierw do "zewnątrznego przysionka", do którego dostęp nawet poganom był dozwolony. Piękny mur oddzielał tę "pierwszą Świątynię" od drugiej czyli od "przysionka Izraela", do którego tylko Żydzi wchodzić mogli. I "przysionek Izraela" otoczony był mocnym murem, na 40 łokci wysokim; wchodziło się zaś do niego przez schody i 7 bram wspaniałych. Na wschód od Świątyni leżał "przysionek kobiet" z okazałą bramą z mosiądzu korynckiego. Dwanaście stopni prowadziło do "trzeciej Świątyni" czyli "Świątyni kapłanów", która była właściwym przybytkiem świętym i gdzie stał ołtarz.

(a) Por. 1) F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*. a) [Zasadnicze prawo dziejów świata](#). b) [Pojęcie postępu w dziejach](#). c) [Prorocy](#). d) [Jezus Chrystus, Zbawiciel świata](#). e) [Odrodzenie ludzkości](#). f) [Rzut oka na losy Rzymu](#). g) [Ostatnie objawy duchowe starożytnego poganizmu](#). h) [Pierwotna literatura chrześcijańska](#). i) [Herezje. Gnostycyzm. Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes](#). j) [Manicheizm. Laktancjusz. Arianizm, św. Atanazy, św. Hilary z Poitiers](#). k) [Wymowa chrześcijańska w IV wieku. Bazyli Wielki, Jan Chryzostom, Ambroży](#). l) [Św. Augustyn. Pelagianizm. Św. Hieronim](#). m) [Czasy Karola Wielkiego](#). n) [Pierwsza wojna krzyżowa. Królestwo Jerozolimskie](#).

2) Ks. Zygmunt Golian, [Ostatni bohaterowie Judei](#).

3) Ks. J. L. Sykora, [Walki za czasów Machabeuszów](#).

4) Ks. Józef Stagraczyński, [Zburzenie Jerozolimy](#).

5) Ks. Marian Morawski SI, [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki](#).

6) Dr Anna Danuta Drużbacka, [Moralne oblicze kwestii żydowskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu](#).

7) Św. Pius X, Papież, [Krótką Historią Religii \(Epitome historiae divinae Revelationis\)](#).

8) Abp Szymon Kozłowski, Metropolita Mohylowski, [Historia święta dla użytku młodzieży. Część pierwsza. Historia Starego Testamentu. Część druga. Historia Nowego Testamentu](#).

9) Ks. Antoni Chmielowski, [Krótki rys historii kościelnej](#).

10) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [Traktat o Kościele Chrystusowym](#). c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii](#). d) [O własnościach religii](#). e) [O cnotach heroiczych](#).

11) Św. Cyprian, Biskup Kartagiński, a) [O modlitwie Pańskiej \(Liber de oratione Dominica\)](#). b) [O śmiertelności \(Liber de mortalitate\)](#). c) [O uczynkach miłosiernych i jałmużnie](#). d) [O cierpliwości](#). e) [O jedności Kościoła katolickiego \(De Catholicae Ecclesiae unitate\)](#).

12) Św. Jan Damasceński, Doktor Kościoła, [Wykład wiary prawdziwej. Antychryst \(Expositio accurata fidei orthodoxae. De antichristo\)](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXIX, Kraków 2019